

3. Bliskie mi językoznawstwo antropologiczne i etnolingwistyka narzucają, rzecz jasna, związki z filozofią człowieka oraz teorią poznania. Terenem poszukiwań jest dla mnie filozofia niemieckiego obszaru językowego, a zwłaszcza fenomenologia Husserla, Scheler (problem uczuć, relacja JA — TY), a ostatnio Martin Buber (*Problem człowieka*).

Prof. dr hab. Bogdan Owczarek
Wydział Polonistyki UW

1. Jestem teoretykiem literatury. Od początków XX wieku w naszej dyscyplinie miały równoległy wpływ dwie przeciwstawne tendencje. W obrębie oddziaływania rosyjskiego formalizmu i podobnych orientacji w literaturoznawstwie anglosaskim rozwinęła się tendencja do ograniczania i unikania raczej związków literaturoznawstwa (teorii literatury) z filozofią. Wynikało to z założenia formalnej teorii literatury, która przyjmując literackość za przedmiot swych badań, dbała jednocześnie o autonomię metodologiczną i niezależność od filozofii i nauk pokrewnych. Formalizmowi zależało na poprawnym ograniczeniu i odgraniczeniu przedmiotu badań i wypracowaniu własnych, specyficznych metod postępowania. Najpewniej była to reakcja na nadużycia pozytywizmu w historii literatury (psychologizm i socjologizm).

Jednocześnie w naszej dyscyplinie kształtowały się i rozwijały pod wpływem filozofii i nauk szczegółowych orientacje literaturoznawcze, jak marksizm, psychoanaliza, fenomenologia i strukturalizm, które do badań literatury wniosły określony wkład i myślowe skłonności. Jednoznaczna odpowiedź na postawione pytanie byłaby zatem uproszczeniem obrazu różnorodności i napięć w naszej dyscyplinie. Raczej swoista dialektyka „za i przeciw” filozofii była wewnętrznym inspiratorem rozwoju teorii literatury w XX wieku.

2. Obecny stan nauk humanistycznych, w tym kryzys marksizmu i strukturalizmu, zmuszają literaturoznawstwo z jednej strony do autorefleksji metodologicznej i określenia raz jeszcze własnego przedmiotu i granic przyjętych metod, z drugiej strony ekspansja myślenia postmodernistycznego w filozofii i naukach pokrewnych wyzwala w teorii literatury niespotykaną dotąd żywotność i pomysłowość teoretyków i badaczy. Postmodernizm, dekonstrukcja, poststrukturalizm zdają się dzisiaj wyznaczać intelektualny horyzont literaturoznawstwa. Przyglądam się tym tendencjom z życzliwym zainteresowaniem. We własnych badaniach struktur narracyjnych we współczesnej literaturze ulegam często wymownym pomysłom i ideom filozoficznym z ciekawości i konieczności jednocześnie, albowiem to zainteresowanie wynika jakoś z samego rytmu literatury, która towarzyszy wszystkim tym wydarzeniom. Myślę wszakże, że obok, a może pod powierzchnią dominującego postmodernistycznego nurtu dyskusji i polemik ogólnofilozoficz-

nych, w naszej dyscyplinie odbywa się przegrupowanie sił i środków, wymierzone tym razem przeciw niespokojnej chybotliwości i rażącej jaskrawości komunikatów filozoficznych i wyodrębniają się niejasne jeszcze i budowane na sprzeczności wobec agresji żywiołu ponowoczesności tendencje ku prostszemu i klarowniejszemu uprawianiu własnej dyscypliny i potrzebom nowej syntezy. Zdaje się powracać nostalgia za określeniem na nowo swoistości faktów literackich i teoriami średniego zasięgu.

3. Nie ukrywam, iż dość często filozofia kusila mnie subtelnością i zarazem wytrawnością gry swych intelektualnych „błyskotek”, towarzyszyła mi jako wymagający i nieco „gadatliwy” towarzysz. Ulegałem jej grze, brałem czasami w niej udział, korzystałem z jej wszechobecnych narzędzi i pojęć. Traktuję ją nadal z troskliwą uwagą i odrobiną przewrotnej pobłażliwości. Wypowiadając się zaś ściślej, w bardziej opisowych kategoriach, cenię w filozofii jej nieodparte poszukiwanie w ludzkim działaniu dziwnych związków i nieoczekiwanych korelacji. Aczkolwiek wyobrażam sobie życie bez filozofii.

Prof. dr hab. Krzysztof Bogacki
Instytut Romanistyki UW

1. Odpowiedź na pytanie o to, czy filozofia przyczyniła się do rozwoju dyscypliny, którą się zajmuję profesjonalnie, może być tylko jedna. Mało jest chyba dyscyplin, które tak jak językoznawstwo korzystałyby z kontaktów z filozofią. Przykłady najbardziej oczywiste, które mi przychodzą na myśl, dotyczą w pierwszym rzędzie wpływu myśli filozofów anglosaskich (ale nie tylko!) zajmujących się językiem naturalnym. Ich lista byłaby długa, zacytuję więc w pierwszej kolejności: Russella, Ryle’a, Strawsona, Austina, Reichenbacha... Ich wpływ na językoznawstwo pozostanie niezatarty, szczególnie w szeroko pojmowanej semantyce. Istotne dla językoznawców są refleksje epistemologiczne i metodologiczne.

Związki filozofii z językoznawstwem nie ograniczają się jednak do logików i epistemologów. Językoznawcy zaglądają także do prac reprezentantów tych działów filozofii, które na pierwszy rzut oka mają nikłe szanse przyciągnąć uwagę ludzi profesjonalnie zajmujących się językiem. Przeglądając bibliografię jednego z numerów francuskiego „Langages” ze zdumieniem odkryłem odsyłania do prac etyków, często też cytowani byli reprezentanci estetyki.

2. Mimo że o zerwaniu mostów między filozofią a językoznawstwem mowy być nie może, wydaje się, że w chwili obecnej lingwiści częściej szukają natchnienia w innych dyscyplinach, mniej oglądając się na filozofów. Jako burzliwie rozwijająca się dyscyplina obok tradycyjnej fonologii, semantyki, mor-